

Swiernalis, Ogrodnik (feat. Piotr Rogucki)

Znów rozdrapałem wszystkie rany
Już tak mam
Psychiczny fitness od lat
Po prostu lubię czuć istnienie
A brak cierpienia to iskania brak

Jestem emocji ogrodnikiem
Poosiadam szklarnie, plantacje i las
Patrzę jak każde słowo kwitnie
I pielęgnuje ten udreki kwiat

Ten kwiat by nie istniał
Gdyby nie my
Zmieniasz mnie w zgliszcza
Krusze cię w pył
Ten kwiat by nie istniał
Gdyby nie my
Bo jeśli istnieje racja
W Złych konstelacja
Pretensje nie do mnie
Pretensje do gwiazd

Podlewam puste doniczki z ziemią
I słodzę niedopitą herbatę
Mieszkam naiwność z nadzieja
Ze wrócisz jesienią

I zakwitną jeszcze rośliny
I deszczem podlejemy nasze marzenie
Razem zapuścić korzenie
Przecież nie przesadza się starych drzew

Ten kwiat by nie istniał
Gdyby nie my
Zmieniasz mnie w zgliszcza
Krusze cię w pył
Ten kwiat by nie istniał
Gdyby nie my
Bo jeśli istnieje racja
W Złych konstelacja
Pretensje nie do mnie
Pretensje do gwiazd

Pretensje nie do mnie
Pretensje do gwiazd
Pretensje nie do mnie
Pretensje do gwiazd